

ŻYDZI NOWOJORSKY DZIEKUJĄ MINISTROWI SKRZYŃSKIEMU ZA POMOC ICH RODAKOM W POLSCE

**Przysięga polsko-polskiej
współpracy**

Żydowska w Polsce jest
współpracować z naro-
dowi państwem polskiem we-
snych najlepszych sił, dla
pomocy ich rodakom w Polsce.
Minister Skrzyński podziękował
przewodniczącemu za wyra-
żone uczucia i gratulacje, za-
dając Żydom, aby
przysięgali członkami delegacji,
przywileje kulturalne, naukowe
i gospodarcze.

Delegacja Żydów amerykań-
skich przewodniczył J. Barondess,
wice-przewodniczący ży-
dowsko-amerykańskiego Kon-
gresu, który wygłosił do tal-
nistra Skrzyńskiego następują-
ce przemówienie:

„Wierzymy głęboko, że roka-
wania zapoczątkowane przez
pana, które doprowadziły do za-
warowania porozumienia pomiędzy
ludnością żydowską, a pań-
stwem polskiem spotkają się z
wielkim powodzeniem i staną
się epokowym zdarzeniem w ży-
ciu żydowskiej ludności w Pol-
sce. Jesteśmy przekonani, że lu-

Nowe morderstwo na gra- nicy polsko-rosyjskiej

Oficer bolszewicki zabity przez żołnierzy polskich — Gdy
wzszedł na terytorium polskie

WARSZAWA, 23 lipca. — No-
wy wypadek morderstwa na gra-
nicy polsko-rosyjskiej zanoto-
wano dzisiaj. Oficer bolszewic-
ki starał się przekonać patrol
żołnierzy polskich, by przeszli
na wiarę bolszewicką. Policja na
propagandę odpowiedziała mil-
czeniem. Oficer bolszewicki
wziął to za oznakę zgody i
wzszedł na terytorium polskie.
Żołnierze polscy nie namyślając
się dali ognia do idącego w ich
kierunku oficera bolszewickie-
go, który padeł trupem na miej-
scu. Żołnierze bolszewicki zo-
baczyszy swego oficera, padają-
cego rzucili się na jego ratunek.

UZGODNIENIE POLITYKI PAŃSTW EUROPEJ- SKICH WZGLĘDEM CHIN

Nieporozumienia będą załatwione na specjalnej konferencji

WASHINGTON, 23 lipca. —
Przedstawiciele państw europej-
skich przedłożyli rządowi chiń-
skiemu dokładne propozycje dla
załatwienia sporu powstałego
pomiędzy państwami europej-
skimi, a rządem chińskim z po-
wodu ostatnich zaburzeń w wię-
szych miastach chińskich prze-
ciw Europejczykom.

„POLSKA DOKONAŁA WIELKIEGO DZIEŁA, ZWAŻYWSZY NA WARUNKI I OKOLICZNOŚCI”

„WYCHODZTWO DAŁO DOWÓD MIŁOŚCI DLA POLSKI,
DAJĄC OJCZYŹNIE POMOC MATERJALNĄ I OFIA-
RĘ Z KRWI”. — „NIE ZŁOŻYŁO REPREZENTUJE WAR-
TOŚĆ NARODU, ALE PRACA”.

Takie zdania wypowiedział minister Skrzyński na przyjęciu
w hotelu Pennsylvania do Polonii nowojorskiej — Mini-
ster otrzymał adres z podpisami przedstawicieli orga-
nizacji i zrzeszeń polskich z New York i okolicy

We środę ubiegłą o godz. 6ej
wiecz. w pięknej sali hotelu
Pennsylvania, Polonia nowojor-
ska przyjmowała ministra
spraw zagranicznych, p. Aleksan-
dra Skrzyńskiego. Skromne by-
ło to przyjęcie. Nie bankiet wy-
stępny wybranych, ale zebranie
ogólne, na którym zaczęły się
Polski miła sposobność z-
się bezpośrednio z wychodzi-
— a zebrani mieli możność
nagła dnu wyświejnego dost-
ka Rzeczypospolitej.

Przy wejściu na salę, powi-
no p. Skrzyńskiego powstali i
długotrwałe oklaskami.
Główną głowę wyższy od otoc-
p. minister prowadzony p-
dwie dziewczynki w strojach
rodowych, w towarzyszący
stępcy konsula generalnego
New Yorku, p. S. Gruski, ra-
cąc Ciechanowskiego i członko-
Komitetu, zbiliżyli się do estrady.
Oklrzyli bukiet róż białych
i czerwonych, wręczyła p. min-
strowi małutka dziewczynka w
stroju narodowym ze słowami
„Witamy pana ministra na zie-
mi amerykańskiej”.

Pierwszy przemówił redaktor
naczelny „Nowego Świata”, ob.
W. Bojan Błażewicz.

Przypominając, że w tej sa-
mej sali przed sześciu laty Po-
lonia nowojorska przyjmowała
pierwszego reprezentanta No-
wej Polski na ziemi amerykań-
skiej, s. p. konsula Buszyńskiego,
główna zaznaczył, że wówczas
byli to wybuch wielkiej tu-
miennego uczucia i radości, że ma-
my Wolną Polskę. Cieszymy się,
że mamy Niepodległość. Ale
witalimy, że Polska wteży jako
są, jako marzenie. Przepie-
nieni uczuciem wielkim, nie za-
stanażaliśmy się, nie rzuca-

Rosja zgadza się na załatwie- nie zatargów polsko-rosyjskich

PRZY POMOCY MIESZANEJ KO-
MISJI POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w Jampolu
na Wołyniu

(Polska Agencja Telegraficzna.)

WARSZAWA, 23 lipca. — Amba-
sador Polski w Moskwie, Ketrzyński, został poinformowany przez komisarza
dla spraw zagranicznych, Cziczera, że rząd bolszewicki
zgadza się na propozycję rządu polskiego, by zatargi nad-
graniczne, które się wydarzyły w dniach 20-go czerwca i
3-go lipca, zostały zbadane przez mieszaną komisję polsko-
rosyjską.

Cziczera zgodził się w imieniu bolszewickiej Rosji wy-
znaczyć 5 członków delegacji, proponując, jako miejsce
zebrania miasto Jampol na Wołyniu.

Cziczera dalej stwierdza, że uгода w sprawie likwidacji
zatargów nadgranicznych będzie wkrótce podpisana w Mos-
kwie.

Pod słowem zatargi nadgraniczne należy między in-
nymi rozumieć napad żołnierzy bolszewickich na ziemie
Polski i porwanie dwóch oficerów polskich.

ABD-EL-KRIM STAWIA WARUNKI POKOJU

Żąda tytułu Emira i małej stałej armii pod protektoratem
sultana Marokko

LONDYN, 23 lipca. — Abd-El-
Krim zgadza się na zawarcie po-
koju z Francją i Hiszpanią na
następujących pięciu warun-
kach:

- 1) Wolność państwa Riffo-
nowa ma być uznana i zagwa-
rantowana przez Ligę Narodów
na podobieństwo Afganistanu z
zastrzeżeniem, że Abd-El-Krim
otrzyma tytuł Emira.
- 2) Sultan marokański ogłosił
swoją protektorat nad nowym
państwem Riffoń.
- 3) Ktoś powinno obejmować
wszystkie ziemie szczerpu Ye-
bala od północnego brzegu rze-
ki Ouergha, jako południowej
granicy nowego państwa.
- 4) Hiszpania może zatrzymać

miasta Cente i Mellilę z kopal-
niami węgla i miedzi na połud-
nie od Mellil.

5) Że państwo Riffoń może
ze posiadać niewielką stałą ar-
mję.

W razie przyjęcia tych wa-
runków Abd-El-Krim zgodził się
na zawarcie zawieszenia broni
pod warunkiem, że zostanie nie-
siona morska i lądowa bloka-
da terytorium Riffoń.

Abd-El-Krim domaga się tak-
że, aby nowe państwo Riffoń
otrzymało małą pożyczkę dla za-
prowadzenia w nowym państwie
regularnej maszyni rządowej.
Wznanie za to wódr powstań-
ców zgadza się zwrócić bez o-
kupu jedną trzecią część jed-
ców.

FARMERZY MIELI 12,136,000.000 DOL. DOCHODU W TYM ROKU

WASHINGTON, 23 lipca. —
Farmerzy amerykańscy mieli w
tym roku \$12,136,000,000 do-
chodu który był największym od
1921 r. Tegoroczny dochód far-
merów był o \$48,000,000 więk-
szy, niżli zeszłoroczny dzięki
zwiększeniu wartości zboża i
młwa zwierząt, szczególnie
świń.

NIEMCY PROSZĄ ST. ZJEDN. O POMOC W SPRAWIE KRAJU GWARANCYJNEGO

BERLIN, 23 lipca. — „Niem-
cy wszczęli na wielką skalę ofe-
nsywę pokojową, powiedział
dzisiaj minister Stresemann w
parlamentarnej niemieckiej pod-
czas debaty nad paktem gwa-
rancyjnym, dla urzeczywistnie-
nia którego uczynią wszystko,
co będzie możliwe. Pojednawcze
go przemówienia wysłuchali na
wet junkrzy pruscy, przeciwnicy
wszelkiej polityki pokojowej.
Stosunek pokojowej przemówienie
Stresemann uzasadnił koniecz-
nością włączenia Stanów Zjed-
noczonych do spraw gospodar-
czych w Europie, bez których
Europa nie może powrócić do
dawniej równowagi gospodar-
czej. Przemówienie Stresemanna
wraz z treścią odpowiedzi do
państw aljańskich w sprawie
paktu gwarancyjnego wskazy-
wały na to, że Niemcy pragną
wzmocnić w narodzie świąta, iż wy-
rekli się wszystkich mrzonek o
myśli panowania nad światem,
a pragną się przyczynić do ut-
rwalenia powszechnego pokoju.

POWÓDZ W STANIE COLORADO

TRYMIDAD, 23 lipca. — Mias-
teczko Tnymidad i najbliższa
okolica zostały nawiedzone ol-
brzymią ulewą skutkiem oberwa-
nia się chmury, która spowodowa-
ła groźną powódź. Rzeka
Pickett Wey wystąpiła z brzo-
gów zalewając kraj na szerokiej
przełazie, niszcząc mosty i pod-
mijając tory kolejowe skutkiem
czego komunikacja kolejowa zo-
stała sparaliżowana na przeciąg
kilku dni.

SEJM POLSKI ODRZUCIŁ SIĘ NA FERIE LETNIE

Zbierze się na jesienną sesję 29-go
września

(Polska Agencja Telegraficzna.)

WARSZAWA, 23 lipca. — Sejm
polski po uchwaleniu ustawy o
wykonaniu reformy rolnej odrzu-
cił się na ferie letnie, do 29-go
września, po którym sejm zbierze
się ponownie na sesję jesienną.

ROSJA ZGADZA SIĘ NA ZAŁATWIE- NIE ZATARGÓW POLSKO-ROSYJSKICH

PRZY POMOCY MIESZANEJ KO-
MISJI POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w Jampolu
na Wołyniu

(Polska Agencja Telegraficzna.)

WARSZAWA, 23 lipca. — Amba-
sador Polski w Moskwie, Ketrzyński, został poinformowany przez komisarza
dla spraw zagranicznych, Cziczera, że rząd bolszewicki
zgadza się na propozycję rządu polskiego, by zatargi nad-
graniczne, które się wydarzyły w dniach 20-go czerwca i
3-go lipca, zostały zbadane przez mieszaną komisję polsko-
rosyjską.

Cziczera zgodził się w imieniu bolszewickiej Rosji wy-
znaczyć 5 członków delegacji, proponując, jako miejsce
zebrania miasto Jampol na Wołyniu.

Cziczera dalej stwierdza, że uгода w sprawie likwidacji
zatargów nadgranicznych będzie wkrótce podpisana w Mos-
kwie.

Pod słowem zatargi nadgraniczne należy między in-
nymi rozumieć napad żołnierzy bolszewickich na ziemie
Polski i porwanie dwóch oficerów polskich.

ABD-EL-KRIM STAWIA WARUNKI POKOJU

Żąda tytułu Emira i małej stałej armii pod protektoratem
sultana Marokko

LONDYN, 23 lipca. — Abd-El-
Krim zgadza się na zawarcie po-
koju z Francją i Hiszpanią na
następujących pięciu warun-
kach:

- 1) Wolność państwa Riffo-
nowa ma być uznana i zagwa-
rantowana przez Ligę Narodów
na podobieństwo Afganistanu z
zastrzeżeniem, że Abd-El-Krim
otrzyma tytuł Emira.
- 2) Sultan marokański ogłosił
swoją protektorat nad nowym
państwem Riffoń.
- 3) Ktoś powinno obejmować
wszystkie ziemie szczerpu Ye-
bala od północnego brzegu rze-
ki Ouergha, jako południowej
granicy nowego państwa.
- 4) Hiszpania może zatrzymać

miasta Cente i Mellilę z kopal-
niami węgla i miedzi na połud-
nie od Mellil.

5) Że państwo Riffoń może
ze posiadać niewielką stałą ar-
mję.

W razie przyjęcia tych wa-
runków Abd-El-Krim zgodził się
na zawarcie zawieszenia broni
pod warunkiem, że zostanie nie-
siona morska i lądowa bloka-
da terytorium Riffoń.

Abd-El-Krim domaga się tak-
że, aby nowe państwo Riffoń
otrzymało małą pożyczkę dla za-
prowadzenia w nowym państwie
regularnej maszyni rządowej.
Wznanie za to wódr powstań-
ców zgadza się zwrócić bez o-
kupu jedną trzecią część jed-
ców.

FARMERZY MIELI 12,136,000.000 DOL. DOCHODU W TYM ROKU

WASHINGTON, 23 lipca. —
Farmerzy amerykańscy mieli w
tym roku \$12,136,000,000 do-
chodu który był największym od
1921 r. Tegoroczny dochód far-
merów był o \$48,000,000 więk-
szy, niżli zeszłoroczny dzięki
zwiększeniu wartości zboża i
młwa zwierząt, szczególnie
świń.

NIEMCY PROSZĄ ST. ZJEDN. O POMOC W SPRAWIE KRAJU GWARANCYJNEGO

BERLIN, 23 lipca. — „Niem-
cy wszczęli na wielką skalę ofe-
nsywę pokojową, powiedział
dzisiaj minister Stresemann w
parlamentarnej niemieckiej pod-
czas debaty nad paktem gwa-
rancyjnym, dla urzeczywistnie-
nia którego uczynią wszystko,
co będzie możliwe. Pojednawcze
go przemówienia wysłuchali na
wet junkrzy pruscy, przeciwnicy
wszelkiej polityki pokojowej.
Stosunek pokojowej przemówienie
Stresemann uzasadnił koniecz-
nością włączenia Stanów Zjed-
noczonych do spraw gospodar-
czych w Europie, bez których
Europa nie może powrócić do
dawniej równowagi gospodar-
czej. Przemówienie Stresemanna
wraz z treścią odpowiedzi do
państw aljańskich w sprawie
paktu gwarancyjnego wskazy-
wały na to, że Niemcy pragną
wzmocnić w narodzie świąta, iż wy-
rekli się wszystkich mrzonek o
myśli panowania nad światem,
a pragną się przyczynić do ut-
rwalenia powszechnego pokoju.

POWÓDZ W STANIE COLORADO

TRYMIDAD, 23 lipca. — Mias-
teczko Tnymidad i najbliższa
okolica zostały nawiedzone ol-
brzymią ulewą skutkiem oberwa-
nia się chmury, która spowodowa-
ła groźną powódź. Rzeka
Pickett Wey wystąpiła z brzo-
gów zalewając kraj na szerokiej
przełazie, niszcząc mosty i pod-
mijając tory kolejowe skutkiem
czego komunikacja kolejowa zo-
stała sparaliżowana na przeciąg
kilku dni.

SEJM POLSKI ODRZUCIŁ SIĘ NA FERIE LETNIE

Zbierze się na jesienną sesję 29-go
września

(Polska Agencja Telegraficzna.)

WARSZAWA, 23 lipca. — Sejm
polski po uchwaleniu ustawy o
wykonaniu reformy rolnej odrzu-
cił się na ferie letnie, do 29-go
września, po którym sejm zbierze
się ponownie na sesję jesienną.

WIADOMOSCI Z NEW JERSEY

BAYONNE

Odczeka do całej Polonji tutejszej

Koło 87-me Polskiego Stronictwa Ludowego, Wyższenie powołało inicjatywę urządzenia wraz z całą Polonią tutejszą uroczystości obchodu Siernego, który się odbędzie w niedzielę, 9-go sierpnia, br. o godzinie 2-jej po południu w Auditorium Szkoły Publicznej No. 242 przy 26-ty ulicy Broadway i Avenue C.

Ob. Yolles (Włoczęca) Redaktor Telegramu Codziennego, kapitan armii amerykańskiej, a później polskiej ob. Stanisław Gutowski z Newarku i Mece-nas Kazimierz Tokarski z Bayonne wygłoszą do uroczystości tej odpowiednio mowy, program będzie bardzo uroczysty i najwybredniejszy nawet zado woli.

Bracia i Siostry! Pamiętamy Czynu Sierniowego, Pamiętamy odrodzenia Ojczyzny naszej ko-chanej z kaidan niewoli przez Dziadka naszego Marszałka Jó-łę Piłsudskiego wraz z garstką Zatrudczonych Legionów w dniu 6-go Siernia 1914-go roku przyświeca nam jak najpłk-niejsza Zorza Poranna i rocznica Czynu tego jest i będzie dla nas Polaków wielkim świę-tem, a więc stawcie się wszy-scie, jak jeden i bierzmy razem wszyscy to wielkie święto polskie 9-go sierpnia, jak na praw-nych Polaków przystało.

Za Zarząd Koła 87-go P. S. L. „Wyższenie”
Jan Wł. Manowarda, prez.
Józef Słobodzian, sek.

Język polski w miejscowej szkole (High School)

Na posiedzeniu Komisji Edukacyjnej (Board of Education) 16 lipca wniesiona została przez członka tej Komisji, dr. Piotra Składzińskiego, domaga-jąca się wprowadzenia regular-nych wykładów języka polskie-go w High School. Po krótkiej dyskusji nad przedmiotem owy re-zolucji, niesłychanie ważnej dla nas, Komisja Edukacyjna je-dnogłośnie ją zatwierdziła, z warunkiem, że na te kursa za-pisze się co najmniej setka stu-dentów i studentek.

Jest to niewątpliwie mądry i piękny objaw ze strony dr. Składzińskiego, a nadewszystko znamionujący „wybitną cechę polskości u człowieka, który przecieć urodził się i wykształcił w Ameryce, a jednak tak wyso-ce ją ceni. Znakomicie nasze-mi rodakami Amerykanie i Po-lacy przeprowadzają w niedla-kiej przyszłości wysiłki stano-wieko społeczne. Zyczymy szcze-śliwie! Cześć za jego twórczą pra-cę dla polskości.

Z dokonanego faktu, że język polski uzyskał prawo obywatel-stwa w High School, Polacy mo-gą być dumni i muszą postarać się o to, aby młodej kajakub-niej zapisywała się na te kur-sa, a przynajmniej wypiełnia wymagania kwoty, by uzyskać należycie nadarzającą się spo-bobność.

Korespondent.

LINDEN

Staniem tutejszego Kółka Oświatowego imienia Józefa Piłsudskiego w niedzielę, dnia 9-go

Sierpnia, odbędzie na sali Do-mu Narodowego obchód roczni-cy wkroczenia Legionów do Kró-lestwa.

Przemawiać będą wybitni mówcy. Obecność wszystkich Polaków i Polek w naszych stronach naszych szacunkowych pożą-da-na.

Wstęp wolny.

Dzięki zabiegom tutejszego Kółka Oświatowego imienia Józefa Piłsudskiego w przyszłość soboty, dnia 25-go lipca, na sali Domu Narodowego, u zbiegu ulic Ro-selle i St. i Ziegler wraz, wyświe-tlowy zostanie obraz filmowy, nadesłany z Polski. Na obrazie tym zobaczymy ukołanego Wodza Józefa Piłsudskiego, któ-ry na czele swych żołnierzy wy-cisnął wolność Ojczyźnie, a tak-że pokazujemy będą: walki z bolszewikami, rewję wojsk pol-skich, przewód zwłok Iłkiewicz-ka, kopanie się w Wieliczce, wioły lotnicze w Warszawie, widoki Lwowa i innych miast polskiej i t. d. i t. d.

Ujrzenie na ekranie wasz u-miówany kraj z jego miastami i wioskami.

Początek punktualnie o godzi-nie 8-jej wieczorem.

Wstęp tylko 35 centów od o-soby. Działek placu zaledwie 15 centów. Dochód będzie obro-ny na rzecz szkoły polskiej.

O łaskawie poparcie uprasza uprzejmie

KOMITET.

JERSEY CITY

Wielkie rzesze obywatelstwa powiatu Hudson przygotowują się do udziału w wyściece do Sea Girt, N. J., która odbędzie się w środę, 5-go sierpnia, br. w celu uczczenia komisarza A. Harry Moore, z Jersey City, kan-dydata na urząd gubernatora stanu New Jersey.

Zastępca mayoru Hague, John Malone liczy na tłum przesyła 12,000, który odbędzie w mnóstwo pociągach ze stacji Pennsylvania w dniu powyż-szym.

Obywatele polskiego wychodzą twa na czele z Ligą Obywateli i Obywaterek tak samo wyrusz pochodem do stacji kolejowej z własną orkiestrą. Bilety są roz-sprzedzane z taką szybkością, że spodziewaniem jest, że Pola-cy wykazą się siłą nie mniej li-czebną, jak inni narody.

Pozatem, że wyściece tak jest urządzone w sprawie kandyda-tury komisarza Moore, uczestni-cy będą mieli sposobność zabaw-wić się na świetle powietrza nadmorskim i możność zwi-edenia manewrów wojska stano-wego, jak również letniska gu-bernatora Silzer'a.

I cały koszt tej pięknej wy-cieczki z przejazdami koleją i na powrót oraz przekąski jest ty-lko \$1.50.

Spieszmy więc wszyscy, póki starczy biletów.

Bilety nabyć można u Mec. A. B. Cieluchy, prezesa komi-tetu wyściecek, pani M. Urban-skiej, lub innych członków ko-mitetu.

Marcin J. Faber.

KALENDARZYK ZABAW

24 lipca. Wycieczka Tow. Spiewu „Jutrzenka” do gaju ob. Lewan-dowskiego w Pleasantville, N. J.
1 sierpnia. Piknik, Piknik Wetera-nów Armii Polskiej w Newarku w Polakim Parku przy Speedway i 14-ty Ave. Uratunek. W tym dniu rozegrany będzie piknik gramofon.

LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej umieszczamy Głosy Czytelników „Nowego Świata”.

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelnicek może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednozłotowego druku.
2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, atramen-tu i czytelnie.
3. Tylko głosy omawiające kwestie publiczne będą uwzględ-niane. Z kwestiami osobistej natury pójdą do kosza.
4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wszelkie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Sanowny Redaktorze!

Jak reakcja w Polsce prześlado-uje zwolenników Marszałka Piłsudskiego świadczy list, który otrzymałem od swego kuzyna z Sanoka w Małopolsce.

„Do wyborów daleko, a oem-ka (blok prawicowy) agituje, lud tumani i Piłsudskiego szka-luje. Widocznie się go boja. Ale lud już przeżył i nie da się tak w pole wywieść, jak przy ostatnich wyborach. Ma-my tu księdza Janusza z Doma-radza. Chłopa syn, a taką za-ciekły wróg Piłsudskiego, że nawet młodzień należąco do Związku Piłsudczyków szka-

nuje. Teraz przy egzaminie w szkole przemysłowej i do dobre-mu uczniowi dwójkę z religii, za to, że ten należy do Związku Piłsudczyków i a to niema ra-dy. Jest to fakt autentyczny. Nauczyciele inni proponowali zaokelemu księdzu, żeby do doskonalemu uczniowi sprawie-dliwy stopień, ale ten zaczął się i chłopiec musi jeszcze rok do szkoły chodzić.

Takie kwiatki są u nas na po-rządku dziennym w całej nowej Polsce.”

Proszę redakcji nie wymieniać nazwiska mojego kuzyna, bo „Nowy Świat” w Sanoku ludzie

czytają i ksiądz Janusz poruszył-by niebo i ziemię, żeby człowie-ka który nie pisze jego praw-dę, szkanować i prześladować.

Jest to dowodem jak potrzebne jest skupienie wszystkich Pola-ków dobrze myślących i dobrej woli tam w kraju, jak i na wy-chodzie w organizacjach inie-nia Marszałka Piłsudskiego.

Z. B.

New York, 22 Lipca, 1925.

Sanowny Redaktorze!

Barzdo zadowolony jestem z naszego „Nowego Świata”. Dziś „Z Pola Pracy”, którego nie pro-wadzi żadne inne (o ile wiem) pismo polskie na wychodzie, jak również „Głosy Prasy Amery-kańskiej” zasługują na uznanie. Zyczymy serdecznie najwik-szego rozwoju piśmie, które uczy ludzi myśleć, kochać życie, Pol-ską i ludzkość.

Z. SIENIAWA.

Jersey City, 22 Lipca, 1925.

Księżniczka rosyjska skazana na więzienie

Kłówa — Księżniczka Olga Woł-kowska, wdowa po generału Wołko-skim, który zginął podczas rewolucji w 1915 r. została dzisiaj skazana na trzy lata więzienia i skonfiskowa-ni własności za zdradzenie.

Księżniczka zabierała sobie w pobli-żu kasarna swoje gniazdo wóbrów-ki i przeprowadzała jak unikat służ-by wojskowej.

POLSKA NA WYSTAWIE W GRENOBLE

Ogólnie jest stwierdzona na-sza słaba propaganda zagranic-zą; nie też dziwnego, że tam, gdzie ją prowadzimy, rychło da-ją się spozrzeć jej wybitne ko-ryzwy.

Dzięki ostatnim wystawom książek wo Florencji, Wystawy Dekoracyjnej w Paryżu i Wy-stawy Siły Wodnej i Turyzmu w Grenoble, mieliśmy sposob-ność wykazania naszej pracy, o-czem niejednokrotnie prasa za-graniczna pochwlebnie się wy-rażała.

Przed oficjalnym otwarciem pawilonu polskiego z inicjatyw-y p. konsula Kluczyńskiego, zos-tali zaproszeni przedstawiciele pra-sy miejscowej i paryskiej dla sy poinformowania i pokazania im planów i projektów wykonanych przez min. robot publicznych, op-roczanych między innymi przez pierwszego prezydenta Naru-towicza i prof. Poniatowskiego.

Zakłady wodno-elektryczne Gródka na Pomorzu o sile 52,500 hp. z produkcją roczną 12,000,000 kwh.

W Porębie na Sole budowa zbiornika wodnego pojemności 32,000,000 m.³ o sile 12,000 hp. z produkcji rocznej 25,000,000 kwh.

kwh., oraz na Sanie w Myrkow-cach zakład wodno-elektryczny o sile 6,000 hp., produkcji rocz-niej 18,000,000 kwh., przyczem w toku pracy jest wyzyskanie sił wodnych na Dunaju i Sanie.

W dziale turystycznym wysta-wiliśmy to co mamy najpiękniej-szego, a tak mało znane cudzo-ziomcom — to nasze bogate kraj-obrazy z całej Polski i widoki Tat.

Pawilon polski wyróżniał się swoim umiejętnym rozmiesz-czeniem zbioru fotografii krajo-brazów i odrębnością charakte-ru z sąsiedziutym z nami pawilo-nem niemieckim i norweskim. Wydatnym ujęciem szczególnie przez swąskie klimy, co stale pod-kreślał nasz goście.

Z uznaniem należy dodać, iż pomimo spóźnionego przybycia wagonów z eksponatami, inau-guracja polskiego pawilonu zo-stała dokonana druga z kolef (1-szy pawilon szwedzki), a to dzięki energii delegata polskiego inż. Łęskiego.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

GWARANTUJEMY

Wszystko zgadza się z opisem i ilustracjami. Zwracamy pieniądze na żądanie!

National
CLOAK & SUIT CO'S.
Retail Store
34-42 W 14th St.

OTWARTY CAŁY
DZIEŃ W SOBOTY

Wasze potrzeby na lato - Dwa dni niezrównanych wartości - Piątek i sobota



Potrzeby Wakacyjne



Dobrego gatunku „FULL FASHIONED” jedwabne pończochy

Dwudniowa wyprzedaż
PANTOFELKÓW
Dla pań, panienek i mło-dziutkich dziewcząt

Setki par bucików, dobrego wyrobu po cenie niesły-chanie niskiej. Fasony dla każdego gustu i na każdą okazję. Suedes, satynowe, lakierki, calfskins i kombinacje dwóch materiałów. Obcasz różne. Wszystkie rozmiary do wyboru. — Chcieć będziecie więcej, niż jedną parę.

\$1.88

Rozsprzedane one będą w mgnięniu oka po tej niskiej cenie



Full Fashioned
Silk Hosiery
84¢ PARA

„WARTOŚCIOWE ZAKUPNO”

Niska cena i dobry gatu-nek tych pończoch z dzia-wią. Wzmocnio-ne, niciane w piętkach i w palcach, jakoteż silne brzegi ażeby utrzymały podwiązki. Wszys-tkie popularne kolory.

(NIEZNACZNE NIEDOKŁADNOŚCI)

Specjalne na
WAKACJE
Jedwabne
SUKIENKI
Dla pań i panienek
\$5.00



Isnigca jedwabne cantons, Mielkie Flat Crepes, Bogate satin-faced cantons.

Zgrabne sportowe jedwabie. Biurami, fawory, modele i w różnorodnych kolorach. Wybór z wieloletniej praktyki.

„Radzimy przyjąć wszelkie”
„Radzimy przyjąć wszelkie”
NATIONAL-PARTER



ZNOW OTRZYMAŁYŚMY ZA-PAS! TYCH ZGRABNYCH SUKIENEK NA LATO które wyprzedaż były z szybkością błyskawicy zeszłego po niedziaku po

\$1.00

Ekstra rozmiary

Chłodne, odpowiednie mate-riały. Sprrowadzane angielskie broadcloths francuskie woale Wnoszące po natychmiastowym wyprzedażu zeszłego poniedziałku, nie starszy niż do końca dnia. (Na 2 piętrze)

NIEZBĘDNE POTRZEBY WAKACYJNE!

Duże tureckie rozmiarki

mielkie, gębczy-ty, domo-nie Jac-quard i bez deseni, białe i kolorowe.

Walizki i torby do podróży

Silne i tegie. Wzmoc-nione pół skórzane, czarne, lub bruna-tnane.

Khaki Hiking kostjumy

Z dobro-ego ga-tunku Khaki

Silne — wyszywane i ubie-rane gustownie.

BACZNOŚĆ NEWARK I OKOLICA!

KOLKO SAMOKSZTAŁCENIA urzęda

WYCIECZKE KAPIELOWA

DO UROCZYSK MIEJSCOWOŚCI

COLD SPRINGS LAKES W BUTLER, N. J.

Wyjazd autobusami z Domu Narodowego, 42 Beason Street, Newark, N. J., o godzinie 9:30 rano. — W razie niepogody wycieczka zostaje odłożona do następnej niedzieli, t. j. 2-go sierpnia.

Kółko Mickiewiczów zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków na wycieczkę

Telefon: Keansburg 316

Otwarte cały sezon!

OCEAN VIEW HOTEL

G. Plekarska i R. Sadowska (właścicielki)

Pierwszorzędna Restauracja i Kuchnia Polska — Pokoje do wynajęcia na dzień — tydzień lub sezon — Sala dogodna na zabawy i tańce

PINE VIEW AVENUE

W pobliżu Board Walk

Keansburg, N. J.

Otwarty cały dzień w soboty

NOWY ŚWIAT

Published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. P. WIGGINS, N.K. Publisher and President
W. B. BLAKOWITZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Świat”, Inc.
Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914 at New
York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES	
(Outside of New York City)	
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50

NEW YORK CITY	
(Daily Evening Sunday)	
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50
One Year	\$10.00
Six Months	\$5.00
Three Months	\$2.50

NEW YORK CITY
Daily Evening Sunday
One Year \$10.00
Six Months \$5.00
Three Months \$2.50
One Year \$10.00
Six Months \$5.00
Three Months \$2.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, between 15th & 16th Streets)
Telephone: BR 1544-1545

BROOKLYN BRANCH:
836 Manhattan Avenue
Telephone: GR 1001-1002

REFORMA ROLNA

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej — do-
noszą depesze — uchwalił ustawę o reformie
rolnej.

Reforma jak wiemy, a właściwie za-
sada rozstrzygnięcia kwestii rolnej, została
uchwaloną przez pierwszy ustawodawczy
Sejm w roku 1919. Po zajęciu walce, w
której przeciw szeregowi jako cała pra-
wa pod wodzą Narodowej Demokracji,
uchwała sejmowa przeszła jednym tylko
głosem. I niedługo i decydującej chwili
przeważał wpływ Piłsudskiego, wówczas
Naczelnika Państwa i prawnika nie mogła
później zrozumieć jak to stało się, że na-
jąc zapewnioną większość, przegrała.

Dziś jest to już akt znaczenia. Sa-
chowal przedewszystkiem propagandę Bol-
szewizmu w Polsce. Chłop polski, mając na-
dzieje otrzymania ziemi drogi normalnej
parcelacji majątków obywatelskich, nie
miał ochoty dawać ucha agitatorom so-
wieckim, a w samej rzeczy ich przedział.
Efekt zagranicy był rozmaity, ale naogół
silny, bo dowodzący, że Nowa Polska dzie-
dzić racjonalną, budując polskie zastępy
obywateli, którzy będą najpiękniejszą o-
słoją państwa.

Lecz uchwała sejmowa, pozostała wła-
ściwie na papierze.

Szereg lat starał się ją obalić obzar-
niczy. I zważywszy wszelkie sposoby, ażeby
niepławnością dla nich reformę schować do
archiwum na wieczne czasy, albo uroczy-
ście odwołać. 150 aków ziem, dział o-
kreslony dla jednostki w uchwale, wydał
się obywatelom propositu końcem świata.
Nie ułagodził ich nawet to, że otrzymali
pewne przywileje w Poznaniu i na Kresach.

Byli ministrowie rolnictwa różni lu-
dzie. Byli piastownicy, byli i wyzwolenicy.
Ale nawet ożwiony najpiękniejszym chęci-
mi, jeden z najlepszych rolników w Polsce
Juljan Poniatowski, podał się do dymisji,
widząc że nie dla reformy dokonac nie
zdoła. Dopóki w Polsce panowała wszech-
władnie inflacja walutowa, podatków, nikt
nie płacił, a za podatki rolne płacono mi-
lionami, chłopu że się bardzo nie dążyło
o reformie nie myślał. Lecz przyszła sa-
nacja walutowa. Za jednym zamachem
chłop stracił stopy pieniędzy papierowych
chowanych w siennikach. Podatki ściaga-
ne przez rząd za największą energią zabra-
ły resztę. Wściekł wrzecz. Chłop po-
woli zaczął mówić o do Sejmu pukać.

Na ostatnim zjeździe „Wyzwolenia”
w Warszawie, wykazało się całkiem wyra-
źnie, że na wsi nie tylko jest sytuacja zła,
ale i niebezpieczna. Nawet nie bardzo po-
chopni do reformy rolnej „Piastowcy” li-
cząc się ze wzbudzoną masą wiejską, na na-
czelnym miejscu w rezolucji zjazdowej,
punkt o reformie postawili. Stało się jas-
ne, że dzisiaj reforma ta wisieć w po-
wietrzu nie może.

Rząd nagłony koniecznością opracow-
ał ustawę. Nie święta to ustawa. Zmie-
nia ona podstawową uchwałę z roku 1919-
go. Obzarnicy tylko w pobliżu miasta bę-
dą ograniczeni do 150 aków (około 300
morgów), ale poza rejonami miastowymi
mogą zażywać 450 aków, a na Kresach
1000 aków.

W tym podziale na kategorie leży sła-
ba strona uchwalonej w Sejmie ustawy.
Utrzymanie obywateli na Kresach ma
może pewne argumenty na swoją obronę,
lecz jednocześnie wywoła niezadowolenie
wśród całej ludności kresowej, nie wyła-
czając polskiej.

Ala sytuacja w ostatnich czasach była
tego rodzaju, że walka o reformę stwarza-

ła główny nastrój wśród ludu wiejskiego.
Nie godząc się zaszczepioną na projekt rzą-
dowy, poparała go polska partja socjalisty-
czna, nie widząc innego wyjścia z sytuacji.
Urodzaje w Polsce są w tym roku niewie-
tnie, a nawet że i przeciągnięcie kwestji mo-
głoby wywołać nieobliczone następstwa.

Obzarnicy walczą do ostatka, ale i
oni zrozumieć wreszcie, że jeżeli na wgle-
dnie łagodny projekt rzędu się nie zgodzą,
to mogliby i tego nie dostać co im ustawa
zapewnia, a za rok może byłby aktualnym
projekt „Wyzwolenia” zjadający zabrania
majątków bez wykupu na rzecz państwa.
Ustawa reformy rolnej nie jest jednak pa-
teczką magiczną, która natychmiast wszyst-
kie łochy ludu wiejskiego w Polsce us-
tanie. „Pokrzywdzeni” obzarnicy będą je-
szcze walczeli i wzdychali do „polskiego
Mussoliniego”, który tak karygodnie „ob-
szewizmi” jak parcelacja majątków na
rzecz bezrolnych mas chłopskich, półtłafił
by ukroczyć. Będą jeszcze rozmaite próby
i usiłowania objęcia lub obalenia prawa,
jak to zwykłe bywa w wypadkach, że ci co
posiadają nie chcą dać sposobności tym,
którzy nie nie mają.

Ala to już tak łatwo nie pójdzie. Raz
dla tego, że chłop polski opisać się nie da,
a następnie, że porządnie i uczciwie prze-
prowadzenie reformy rolnej jest koniecz-
nem dla państwa. Obzarnictwo jest prze-
zytkiem. Narody skandynawskie załatwiły
się z nim przed dwadzieścia laty, a na
złom to nie wyszło. Nie wyjdzie na
złom i Polsce.

wb.

ROBOTNICY ANGLIJSKI I NIEMIECCY

Niemcy doznali mniej wstrząsów w zakre-
sie stosunków robotniczych, niż Anglia zwycię-
ska w wielkiej wojnie. Bezrobocie nie dotknęło
w znacznym stopniu krajów Rzeszy z wy-
jątkiem epizodu w Ruhr, w pierwszym mie-
siącu roku 1925. Do pewnego stopnia u-
trzymała całkowitą czynność swoich zakładów
przemysłowych w czasie, gdy eksport ich za-
graniczny spadł do połowy wysokości wywozu przed-
wojennego. Odpowiedzią częściowo znajdowały
w fakcie, że wskutek ogromnego spadku waluty
wzrosła się w tym okresie konsumpcja wewnę-
trzną, nikt bowiem nie robił oszczędności, nie
opłacało się zachowywać marki tracącej na war-
tości, niedługo co gozina.

Robotnik angielski pobiera dziś przeciętnie
o 25 procent wyższą płacę od robotnika niemieckie-
go, ma się zatem lepiej — o ile posiada za-
jęcie stałe. Ale właśnie czynnik bezrobocia zmie-
nia w wielu wypadkach stosunek ten na nieko-
rzysk pracowników angielskich. Przyczem czyn-
sz mieszkaniowy niższy jest w Niemczech, niż w
Anglii. W Essen np. robotnik zarabiałby 200
marek miesięcznie, wydaje tylko 16 marek na
opłatę mieszkania w domach fabrycznych. Ko-
morne w domach prywatnych cokolwiek prze-
noszą się sume.

Robotnik niemiecki w praktyce już niemal
wszędzie zrezygnował z osmiodziesiętnego dnia
roboczego, aczkolwiek oficjalnie ten krótki
dzień/roboczy obowiązuje w zakładach Krup-
pa i robotnicy pracują na dwie zmiany, po 11
godzin, w to godzinę odpoczynku. W zakładach
metalurgicznych w Essen czynne są również ty-
ko dwie zmiany po 12 godzin z włączeniem dwu-
godzinnej przerwy. Tylko w hufach i piecach
koksowych utrzymał się dzień osmiodziesiętny.

BY PRZEKONAĆ PRAWODAWCÓW. CZEGO CHCE NARÓD

Prawo jest zawsze w tyle za postępem po-
glądów społecznych i niechętnie przyjmuje za-
gładnia ducha czasu. Ustawodawcom i repre-
zentantom narodu trudno jest wyłuszczyć, co jest
obecną wolą narodu. Tak powiadają organiza-
tory Ligi Złotienicy Karla Śmierci. Twierdzą
jednak, że pomimo wszelkich trudności trzeba
prawnodawcom trafić do przekonania i zamierza-
ją walczyć aż do odniesienia zwycięstwa.

Do komitetu organizacyjnego Ligi weszli
członkowie znani w całym kraju, między
innymi Clarence Darrow i Dudley Field Ma-
lone, obrońcy Scopesa w słynnej sprawie w Te-
nessee. Lika rozpocznie działalność w stanie
New York, uważając, że o ile się uda osiągnąć
cel na tym terenie, rozstrzygnięcie sprawy w In-
nych stanach pójdzie pomyślnie. Przykład New
Yorku będzie impulsem pociągłym. Karla Śmierci
znieślona już została w 8-miu stanach, miano-
wicie w Michigan, Rhode Island, Wisconsin,
Kansas, Maine, Minnesota i obu Dakotach. W
Pennsylvanii, Ohio, Colorado, Utah, Vermont,
Massachusetts, Indianie, Nebraska, Delaware i
New Hampshire były próby i wysiłki w tym kie-
runku, ale trwały krótko i nie przyniosły żadne-
go wyniku. Motywem jest, że przyczyną niepo-
wodzenia był brak stosownego pieniężnego do
prowadzenia Kampanji. Liga obiecuje sobie uzyskać
środki wystarczające na popieranie wszystkich
podobnych wysiłków. Komitet organizacyjny
dowodzi, że ogromna większość społeczeństwa
żąda zniesienia uprawnionego zabójstwa nazy-
wanego Karla Śmierci.

PAMIĘTAJcie O FUNDUSZU M. JOZEF

PIŁSUDSKIEGO

NA WIDOWNI

„O ile powiększyli i polepszy-
li nasze życie, o tyle powiększyli i polepszyli
życie granic Ojczyzny” — mówi
Mickiewicz „Wychodźcom”,
„pielgrzymom do Polski wójnej”.
My już dziś nie potrzebujemy
pielgrzymować do Nij, jako do
celu odległego, bo mamy ją u-
rzuć wprost, realną. I granice
Jeszcze są dostateczne, ale mo-
żemy w myśl prawdy zawartej
w słowach naszego powiększyć
połegę jej i piękność.

Przyjdzie żywe wspomnienie
słów tych, gdyśmy słuchali spo-
kojnej i dostojnej osoby, którą
Minister Sprawcy odpowiadał
na powitanie „Poloni nowojor-
skiej”. Ludzimi, którzy serca z
pewnością była dla kraju za oce-
naną, ale którzy mówią o niej
wiedzi bardzo rozmaite i wła-
śnie oczyma patrząc nie mogą
na to, jak walczą z trudnością
miej, dźwiga się jednak i buduje,
mówi Minister, że Polska d-
zisiaj nie jest ani tak wielką,
ani tak silną, ani tak doskonałą,
jak ja nam malowały marzenia.
Jednak to nie jest wina. Winno
to niefortunny zdziwienie się ma-
rzeń i entuzjazmu, pierwszych
chwil z rzeczywistością i z wa-
runkami dnia już nie świętę-
nych w nastroju, ale codzien-
nych w ciągu przemagania
przeładow. Państwo Polskie po-
stało na widowni świata, po du-
gich latach niebytu, w okresie
gromnych zwycięstw całej Eu-
ropy. Wstrząsania te odbiły
się nawet na organizmach ma-
jących ciągłość nieprzerwana —
co dopiero na takim, który musiał
całość budować z trzech
dzielnik rozrywanych i stwar-
sam siebie we wszystkich szcze-
gółach.

Ciegień się chwile porowdno no-
wego organizmu i innemu być nie
mogą. Wszystko się rodzi prze-
rzą i bół niedolęgny od stwa-
rzania. Ale pokonywanie trud-
ności rozwoju i zaostrosza się ty-
cząc na uczuciach, które zaczyna-
ją się w radości coraz piękniejszej
istnienia. Polska dzisiejsza ma
w sobie potężność nie całą
wielkością i pięknością, w którą zo-
bity ją sny pokoleń i czar otu-
żajmu w pierwszych dniach od-

rodzenia. To nie były złudzenia,
ale przeczuła trafne tego, co na-
stąpiło, bo to wszystko w
Nij tkwi organicznie. Od wysi-
ków naszych zależęć będzie wy-
dobyć tych nazwanych i da-
nie im pełnego wyrazu. A im
więcej wzmocni w to wytrwałę
pracy, tem piękniejszą, wspaniałą
i doskonałą jest ona obja-
wianym naszym rytmem budującym.
Wystąpi przed oczyma naszymi
tak, jaka jest w treści swej i
stoty.

Zdawałoby się, iż takie wydo-
bywanie czynem zasadniczych
wartości Polski może się doko-
nywać tylko w Kraju i że w tu-
tą nie do tego dolożyć nie je-
stemy w możności. W istocie
jednak tak nie jest. Dzielimy się
z natury całego spłotu warun-
ków na tych, którzy zamierzają
przejść, czy później powrócić do
Polski i na tych, którzy oie-
dli na stałe. Pierwsi powinni żyć
w ciągłej wspólności z tem, co
się dzieje w Kraju, aby z czasem
nie uczuć się w nim obcymi i nie
znaleźć się poza szeregiem, który
tam idzie naprzód. Dlatego
muszą ciągle podnosić poziom,
zarówno swego własnego życia,
jak i życia w grupach i organi-
zacjach, czyli, według przykaza-
nia Mickiewicza „Wychodźcom”,
„pielgrzymom do Polski wójnej”,
którzy tu pozostają, wchodzą,
wchodzą muszą jako część ska-
dowa w płynące szeroką rzekę
życia amerykańskiego. Niechaj
wnoszą w nie swoją polskość pod-
niesioną, czyli to, co w tej pol-
skości jest najpiękniejszą i najwy-
szszem. Niechaj nie wlewają w
tem prąd wielki tego, co stanowi
nasze usterki i wady, lecz to, z
czego możemy być dumni, jako z
przymiotów. Wyjdzie to na do-
bre im samym, Ameryce i Pol-
sce. Ameryce, bo zyska bardziej
wartościowy rodzaj obywateli,
właściwych, bo urosną w zna-
czu obcych. Im samym, bo
„powiększą i ulepszą swe dusze”.
Czas już wybrnąć z mętnego
strumienia rzeczy małych, gdy
chwilą dziejąca żąda większych
i wielkich i gdy Polonie żąda
tutejszą stać na to, byle tylko
chciała.

J. M. P.

ZPRASY I O PRASIE

Warszawski Przegląd Wieczor-
ni pisze w artykule pod tytu-
łem: „Polska i pacyfikacja Eu-
ropy”:

„Cóż, wszelkie ślady młodo-
ści narodowej nie ogranicza się ty-
ko do oficjalnego programu obrad
i do uchwał powziętych. Daleko
szerszy i daleko głębszy wpływ
na umysły i serca przyniosła
te sprawy przed bezpośrednim
zestąpieniem z blizną wojenną
zamiarowaną nie reprezentacji
narodowej, rozprawy widniej, przeto-
słowem urobiła nową opinię.
Uroczystość część zjazdu już
stwierdzona i ujawieniona pra-
cie, a co najważniejsze, że po-
myśli ródzą się poza to urzę-
dową częścią, a „uroczystość”
wystąpić w najpiękniejszym
dopiero na następnym zjeździe.
Z tego punktu widzenia należy
obaczyc i obudzić w War-
szawie zjazd Stowarzyszeń Pra-
cyści Ligi Narodów. Bezpośrednie
zestąpienie z blizną wojenną
na ten zjazd góli może mieć do-
kładnie znaczenie nie tylko dla
Polski, ale i dla sprawy uratowania
pokoju w Europie.

Na zjeździe przyszedłby udział
wielu pacyfistów, którzy opini-
stają, że wojna jest przetrzę-
tą, że wojna i spragnione pokoi-
nie nie trzeba budzić, że w tym
władnie pacyfistycznych kółach
jest rozpowszechniony pogód na
Polskę, jako że zawsze na drodze
do pokoju, do pacyfikacji Europy.
Co to znaczy?

W baki o imperialistycznych
dążeniach, które jakoby
zostały wywołane z sągami do
nowych zdobyczy terytorjalnych,
nie ma już w Europie serjo nie
na ten zjazd góli może mieć do-
kładnie znaczenie nie tylko dla
Polski, ale i dla sprawy uratowania
pokoju w Europie.

Co to znaczy?

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

W baki o imperialistycznych

Z POLA PRACY

ZWIĄZEK KOLEJARZY OTWIERA NOWY BANK W CLEVELAND, OHIO

W mieście Cleveland, Ohio odbyło się onegdaj ot-
warcie nowego banku robotników kolejowych, wcho-
dzący w skład „Brotherhood of Locomotive Engineers”.
Nowy bank znajduje się przy ulicach Ontario i St. Clair,
w dwudziestopiętrowym budynku. Jest to już piąty z
rzędu bank robotników kolejowych z ogólnym kapitałem,
przewyższającym sumę dwudziestu osmiu milionów do-
larów. Pierwszy bank został założony w roku 1900 za
inicjatywą zmarłego niedawno prezydenta uni koleja-
rzy, Warren S. Stone’a. Wszystkie poprzednie banki
rozwinęły się bardzo szybko, zatem jest nadzieja, że i ta
nowa placówka, świadcząca o siłę zorganizowanej pra-
cy, też w tle nie pozostanie. W uroczystości otwarcia no-
wego banku wzięło udział bardzo wielu ludzi, pomiędzy
którymi nie brakło też reprezentacji miastowej.

Tysiąc czterysta robotnik- ów objętych zniżką płacy w przedłani w Rockville, Connecticut

Zarząd przedłani wełny
„Hockman Mills Company” w
Rockville, Conn., oznajmił swo-
im robotnikom, że z dniem 27-
go lipca wchodzi w życie zniż-
ka na skalę wynagrodzenia, a mia-
nowicie, płaka każdego tkacza
zostanie zredukowana o dziesięć
procent. Redukcja ta będzie
dotyczyć od 1,200 do 1,400 ro-
botników, zatrudnionych w sze-
ściu przedłaniach, będących
własnością wyzręcznej firmy.
Dotychczas nie jest wiadomem,
jakie stanowisko w tej sprawie
zajął robotnicy tkaczy. Względ-
nie wszystkie przedłanie w sta-
nach Connecticut i Massachu-
setts ludzą się, że robotnicy zo-
gdą się dobrowolnie na nową
skalę, że względu na długotrwa-
łe bezrobocie i osłabienie uni
tkaczy, ile w tem prawdy, naj-
bliższe przyszłość pokaże.

Przewodnik Coolidge ma na- dzieje, że nie przyjdzie do strajku węglowego

Onegdaj przybył do letniej re-
zydencji prezydenta Coolidge’a
sekretarz pracy Davis i odbył z
nim dłuższą konferencję w spra-
wie strajku górników w dniu 1-go
września, to zn. po wyliczu ko-
buzujących dotychczas umowy
pomiędzy nimi a właścicie-
lami kopalni. Po odczytaniu
sekretarza pracy Davis’a pre-
zydent Coolidge oświadczył re-
prezentantom pracy, że ma nadzie-
ję, iż do strajku nie przyjdzie i
że górnicy pogodzą się z węglow-
ymi operatorami. Nie jest też
wykluczone, że na wypadek
konflikty w obradach komisji roz-
prawy, prezydent wyznaczony
pośredników, których zadaniem
byłoby powasównianie pogody.
Jak dotychczas, komisja roz-
jemcza w Atlantic City w obra-
dach tych nie postąpiła ani na
krok naprzód.

Fabrykanci mebli ukarani za przynależność do strastu

W Chicago pociągnięto do
odpowiedzialności sągowej 243
fabrykantów mebli, którzy po-
łączyli się razem wbrew prawu
anty-trustowemu Shermana i
strubowali ceny za meble, nie
obawiając się w ten sposób
konkurencji ze strony innych
fabrykantów. Wszystkich oskar-
żonych uznano winnymi prze-
stępstwa anty-trustowego i ska-
zowano na zapłatę grzywny,
wynoszącej razem \$448,000.
Śledztwo nie zostało jeszcze do-
kończone, ponieważ prokurator-
zy wykrywa coraz to nowych
fabrykantów, których nazwiska
nie figurowały dotychczas na li-
ście poprzednio ujętych na prze-
władze federalne. Oskarżenia
praktyki fabrykantów mebli by-
ły skrojone na wielką skalę.
Zdolano również uchwycić sek-
ret. Stowarzyszenia Fabry-
kantów Mebli, iż nie dostar-
czyli ławie przysięgłych żąda-
nych dokumentów. Dalej ciąg
sprawy w toku.

Na konwencji pierwszego dystryktu górniczej uni przyszło do zaburzeń

Onegdaj rozpoczęły się obra-
dy pierwszego dystryktu „Uni-
ted Mine Workers of America”
w Wilkes Barre, Pa. Od samo-
go początku konferencja, cha-
rakter obrad był burzliwy. Po-
między zwolennikami i przeci-
wnikami prezydenta pierwszego
górniczego dystryktu Capel-
liniego, przyszło do walki na
pięści. Walka pomiędzy dele-
gatami trwała pół godziny.
Prezydent Capellini był zmuszo-
ny zawiązać pomocy policyjnej,
rozróżczających walczących delega-
tów.

FUTRA NA zamówienie SZYJE ora sprzedaje gotowe.

Przeróbki i naprawy tak-
owych, przyjmując pra-
cowo krawaterską

A ROZEK
1298 Lexington Ave.
pomiędzy 1713 i 1813 Street
Teléfono Lenox 4-11

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

220 EAST 14th STREET
NATURAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dziennie od 9:00 do 5:00
Język angielski i polski
Automobilowy i mechaniczny
Gwarantujemy otrzymać pozwolenie
Kraw. i kraw. w domu
KOMPLETNY KURS 25.

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

Możnaby powiedzieć, że w stosunkach tego człowieka z podwładnymi mowa ludzka jest nieznana lub stała się bezużyteczną.

Bezwład jednak, jaki na razie opanował milady, nie trwał długo. Nie mogąc pogodzić się z zagadkownością swego położenia, zawołała niecierpliwie:

— Na miłość Boga, panie oficerze! co znaczy to wszystko? Uspokój pan moją niepokojącą: znieś odwrotnie każde niebezpieczeństwo, które znam, każde niebezpieczeństwo, o którym wiem. Gdzie się znajduję i w jakim tu jestem charakterze? Jeżeli jestem wolna, jaki cel mają te kraty w oknach i rygle przy drzwiach? Jeżeli zostałam uwięziona, o jaką zbrodnię mi oskarżają?

— Znajdziesz się pani w przeznaczonym dla niej pokoju. Polecono mi zabrać panią z pokładu okrętu i przywieźć do tego zamku; wypełnitem ten rozkaz ze ścisłością, jak sądzi, żołnierską, ale również z grzecznością, godną szlachcika. Na tem, na razie przynajmniej, zakończyły się moje obowiązki wobec pani; reszta zależy już od innej osobistości.

— A ta inna osobistość? ktoż to jest? — pytała milady. — Czy nie możesz pan powiedzieć mi jej nazwiska?

W tej chwili rozległ się na schodach głośny brzęk ostróg, ozwały się kilka głosów i umilkło, poczem odgłosy kroków jednego człowieka dał się słyszeć tuż za drzwiami pokoju.

— Oto nadchodzi właśnie ta osoba, o której pani mówiłem — rzekł oficer, usuwając się szybko z przejścia i przybierając pełną uszanowania i posłuszeństwa postawę.

Zaledwie wypowiedział te słowa, drzwi pokoju otworzyły się, i na progu stanął jakiś człowiek. Wszedł z odkrytą głową; przy boku miał przypisaną szpadę, — w rękach gniótł czubuszkę.

W cieniu kurtkarszą postać przybłyłego wydała się milady znajoma. Wsparłszy się ręką na poręcz krzesła, na którym siedziała, podała się głową naprzód, jak gdyby chcąc pojąć naprzeciw rzeczywistości.

Niezadowolony zwolna posuwał się ku niej, — w miarę zaś, jak wchodził w krąg światła lampy, słabo oświecającej pokój, milady pomimo woli cofała głowę.

Wreszcie niepokojące jej została rozważnia.

— Czy się nie mylę? mój brat! — zawołała nagle ze zdumieniem. — Jakto? tyżes to?

— Tak jest, piękna pani — odpowiedział chłodno lord Winter, skłaniając równocześnie głowę w ukłon napojony uprzejmym, napojony ironią zaprawionym. — Tak! to ja we własnej osobie.

— Wiesz ten zamek?...
— Jest moją własnością.
— A ten pokój?...
— Przeznaczony jest dla pani.
— Jestem więc twoim więźniem?
— Mniej więcej tak!

— Ależ to... to okrutne nadużycie władzy!

— Nie posługujemy się patetycznymi określeniami... Usiądźmy raczej i pomówmy w soba spokojnie, tak, jak przystoi bratu i siostrze...

Lord Winter odwrócił się i, spostrzegłszy, że młody oficer oczekuje smażki jeszcze dalszych złezceń, rzekł don uprzejmie:

— Dziękuję panu. Jestem zupełnie zadowolony. Teraz racz pan, panie Feltonie, pozostawić nas samych.

V.

Rozmowa Brata z Siostrą

Podczas, gdy lord Winter zamykał drzwi na klucz, zapuszczając okiennice i, przysuwając sobie krzesło do fotelu bratowego, milady zastanawiała się nad głębią możliwości i doszła do przekonania, że nie zdoła rozwiązać zagadki swego obecnego położenia, dopóki się nie dowie, w czym jest ręką. Znała swego szwagra, jako honorowego szlachcika, jako zapalającego myśliciela, jako hazardownego gracza, jako mężczynę przedsiębiorczego wobec kobiet, ale zarazem nie posiadającego najmniejszych zdolności do przeprowadzenia choćby drobnej intrygi. Jakim cudem zdołał się dowiedzieć o jej przyjeździe? Dlaczego kazał ją porwać? W jakim celu przywiódł ją tutaj?

Atos mógłby mu wprawdzie powtórzyć coś-niecoś z rozmowy, jaką prowadzi-

ła z kardynałem, — z rozmową, której uwytyki doszły do obcych uszu; ale uważała to wprost za niemożliwe, by Atos zdołał tak szybko i śmiało pokrzyżować jej plany. Obawa przemojała jej raczej myśl, iż, być może, dawniejże jej sprawcy w Anglii zostali jakimś przypadkiem wykryci. Buckingham mógł być odgadnąć, że to ona odcięła mu dwie zapinki diamentowe, i chciał może teraz pomścić tę zdradę. Lecz Buckingham — wiedziała o tem — nie był zdolny do użycia przemocy wobec kobiety, zwłaszcza, gdy można było posadzić, że popełniła winę, powodowana uczuciem zazdrości.

Jednak, pomimo tych wątpliwości, jedynie w takim przypuszczeniu widziała prawdopodobieństwo. Chciano zapewne zemić się na niej za przeszłość, nie zaś przeszkodzić jej w zamiarach na przyszłość. Bądź co bądź, stwierdziła z pewnem zadowoleniem, że, znalazłszy się w rękach szwagra, którego spodziewała się oluminić, bezpieczniejsza jest, aniżeli, gdyby wpadła w ręce jakiegos nieprzyjaciela osobistego a przebiegłego.

— Wierzę mów, bracie, o co chodzi? — odezwała się z pozorną wesołością, postanawiając, mimo wszelkiej obawy, jakaby objawiał lord Winter, wyciągnąć z niego wszystko, co mogłoby przydać się jej do ustalenia jej planów na przyszłość.

— Postanowiłaś zatem — rzekł lord Winter — wrócić do Anglii, mimo tych zapewnień, jakie tylekroć powtarzałaś w Paryżu, że nigdy już nogą twoją na ziemi wielkobrańskie nie postawisz?

Milady na to pytanie odpowiedziała również pytaniem:

— Przedewszystkiem proszę o wyjaśnienie, dlaczego poleciłeś sprowadzić mnie tak bacznie i jakim sposobem dowiedziałeś się naprzód nie tylko o moim do Anglii przyjeździe, ale nawet o dniu, w którym tu przybędę, i o tem, do jakiego portu zażwiesz?

W odpowiedzi na to lord Winter, posługując się taktyką milady w tem przekonaniu, że musi być dobra, skoro jej bratowa używa, zapytał:

— Powiedz mi jednak przedewszystkiem, doro siostrze, w jakim celu przybyłaś do Anglii?

— Oczywiście w tym jedynie celu, by się zobaczyć z tobą — odpowiedziała milady, nie przecuwając, jak bardzo to odpowiedź uwiertza podejrzenia, które list d'Artagnana obudził w umyśle lorda Wintera, a pragnąc tem właśnie klamstwem zakamieżyć sobie zyczliwość szwagra.

— Ach! dla zobaczenia się ze mną! — powtórzył nieszczerze lord Winter.

— Oczywiście, przybyłam tu jedynie w tym celu. Czy cię to dziwi?

— I, przybywając do Anglii, nie miałaś bezwarunkowo innych zamiarów?

— Nie.

— I dla mnie tylko naraziłaś się na trud podróży przez Kanał La Manche? — pytał dalej.

— Tylko dla ciebie.

— Do diaska! niezwykła to czułość, kochana bratowo!

— Czyż nie jestem twoją najbliższą krewną? — rzekła milady pełnym naiwności tonem.

— A nawet jedną moją spadkobierczynią, czyż nie tak? — zapytał ironicznie lord Winter, patrząc badawczo w oczy bratowej.

Mimo całego panowania nad sobą, nie mogła milady uciąć drżenia, jakie na te słowa wstrząsnęło jej ciałem. A ponieważ lord Winter, wypowiadając je, pokłóżył rękę na ramieniu bratowej, dreszcz ten nie uszedł jej uwagi.

Istotnie cios był wymierzony dobrze i głęboko. Natychmiast przyszło na myśl milady, że została zdradzoną przez Kettę i że to ona odpowiedziała baronowi o jej względem niego niechęci, powodowanej żądzą zysków watekularnych. I pożałowała teraz, że kilkakrotnie wobec służącej wspominała o tem nierozważnie. Przyszło jej również na myśl, jak gwałtownie i niebezpiecznie zarzucała d'Artagnanowi, że szwagrowi jej darował w pojedynku życie.

— Nie rozumiem cię, milordzie — odrzekła, chcąc zyskać na czasie i zmusić swego przeciwnika do mówienia. — Nie rozumiem, co mają znaczyć te słowa... Chyba może jest w nich jakaś myśl ukryta?

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBCHODY SIERPNIOWE

URZĄDZANE PRZEZ KOMITET PILSUDSKIO

DNIA 6-GO SIERPNI, NEW YORK. — Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, o godzinie 8-jej wieczorem.

DNIA 6-GO SIERPNI, FILADELFA, PA., Dom Polski, 211 Fairmount ave., o godzinie 8-jej wieczorem.

DNIA 7-GO SIERPNI, LAWRENCE, MASS.

DNIA 7-GO SIERPNI, NEW BRITAIN, CONN.

DNIA 8-GO SIERPNI, BROOKLYN-GREENPOINT, Dom Narodowy, 261 Driggs Ave., o godz. 7:30 wieczorem.

DNIA 9-GO SIERPNI, FILADELFA, (Nicoletown), Sala Pułaskiego, Hunting Park i Germantown ave., godz. 7-ma wiecz.

DNIA 16-GO SIERPNI, UTICA, N. Y.

DNIA 25-GO SIERPNI, NEWARK, N. J., Klub Polski Oświatowy, 255 Court St. o godz. 3 popoł.

DNIA 25-GO SIERPNI, FALL RIVER, MASS.

DNIA 25-GO SIERPNI, BOSTON, MASS.

Komitet lub inne organizacje, które pragną urządzać obchody w swoich koloniach, proszone są o nadsyłanie natychmiast odpowiednich wiadomości do Centralnego Biura Zgłoszeń Komitetów Pilsudskiego, 24 Union Square, New York City.

CZY TO PRAWDA?

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w numerze z dnia 29 czerwca r. b. zamieścił sensacyjny artykuł tej treści:

„Kilkoroście nasze artykuły — wykazując, jak korupcja przetrwała coraz bardziej wszystkie dziedziny naszego życia publicznego — wywarły należyte wrażenie i spowodowały opinię publiczną, że coraz szerzej i głośniejsze zaczęły mówić o rzeczach, o których dotąd mówiono się po cichu. To ujawnienie demoralizacji niewątpliwie z czasem na poprawę stosunków wpłynie. Obecnie jednak wycofujemy się tylko na jaw coraz to nowe objawy korupcji. Oto co donosi wychodzący w Łodzi dziennik „Republika”:

„W kulturalnych sejmowych głośnia jest obecnie sprawa, o której najchętniej chętno by się nie mówiło, a jednak mówić potrzeba, która jest rzeczą bardzo poważną, gdy chodzi o najistotniejsze podstawy ogólnego państwa.

„Jeden z posłów Rzeczypospolitej, akredytowany przy wielkim mocarstwie, miał możność zarobienia na zagranicznej podróży, zgarniętej przez państwo polskie, grubego prowizji. Nie jest wprawdzie rzecz notowana jeszcze w annałach dyplomacji, iż ambasadorowie państw polnie rają prowizję za przeprowadzenie przez nich transakcje.

Wystarczy jednak sam fakt, że się tak, niestety, stało. I oto posel, który dotychczas znany był jako człowiek niebawom, nieomal golec, żyjący ze swojej pensji, stał się naraz człowiekiem bogatym, a nawet bardzo bogatym. Zakupił sobie piękną willę w Biarritz i zjechał do Warszawy na urlop. I kiedy nagle pięknego poranku pan minister spraw zagranicznych żądał od pana posła, aby ten niezwłocznie wyjechał do stolicy państwa, przy którym był akredytowany, pan poseł odpowiedział spokojnie:

— Dziękuję i nie pojadę. — Czemu, panie posle?

— Nie pojadę, gdyż właśnie zajęty jestem sprawą wyśran sportowianów do Biarritz swojej żony i dzieci.

Czyżby to była prawda? Jeżeli to jest prawda, to, o opinia publiczna musi domagać się niezwłocznie dalszych wyjaśnień w tej sprawie i zapewnienia, że ośnoży dygn-

tarz dyplomatyczny zostanie przykładnie ukarany i raz na zawsze odsunięty od służby dyplomatycznej.

Narazie wiadomo — o kim tu mowa, gdyż wymieniany dziennik nazwiska nie podaje. Nie możemy i nie chcemy robić żadnych przypuszczeń, możemy stwierdzić tylko fakty. To też rozgadując się w zmianach naszych ostatnio w naszej służbie dyplomatycznej, stwierdzamy, że zaszła tylko jedna zmiana na stanowisku posła polskiego akredytowanego przy wielkim mocarstwie.

Mianowicie dr. Władysław Wróblewski, nasz poseł w Waszyngtonie, przyjechał do Warszawy na urlop, a wkrótce stało się wiadomem, że urlop ten będzie bezterminowy.

Jako motyw takiej decyzji ministerstwa spraw zagranicznych wobec posła Wróblewskiego, podano zostało, że poseł ten, wskutek niedopiniowania warunków pożyczki naraził na szwank interesy skarbu państwa”.

Tyle czytamy w krakowskim piśmie.

Posła Wróblewskiego, nie uważaliśmy nigdy za ora nie bardzo zgadzaliśmy się na metody jego w reprezentowaniu Polski wobec Stanów Zjednoczonych i wobec wychodźstwa. W swoim czasie wystąpiliśmy ostro przeciw niemu za mieszanie religii do spraw społecznych, gdy p. poseł odmówił uczestniczenia na uroczystości narodowej urządzonej przez organizację Kościoła Narodowego, usprawiedliwiając się, że jest katolikiem.

Ale nie możemy uwierzyć, że by wzmianki w prasie krajowej dotyczyły p. Wróblewskiego.

Czy przypadkiem p. Wróblewski nie odpowiada za to, co ktoś inny zrobił?

Może dowiemy się o tem kiedyś z Polski.

HUMOR

Nasze dzieci

Mają Śas odmawia głośno pacierzy poranny. Korzystając z momentu, jego braciśzek Śas, skubnął go za włosy. Śas przerwy pacierz i mówi:

— Boziu, zaczekaj chwileczkę, tylko Śasowi dam w głbę.



Pewna posłowa kłoczka w Waszyngtonie adoptowała czerwo paskiem. Ciała rodzinna była w przybliżeniu zgodne i paskiem nie zbiera się na chęć ostaną jej swojej fizycznej wytrzymałości. Kto wie, czy w tym wypadku nie wywarł swego wpływu proces ewolucyjny w Dayton, Tenn.

Brooklyn i okolica

Protestują przeciw fabryce mydła

Około 300 obywateli mieszkających w okolicy Penny Bridge w Greenpoint wniosło petycję do zarządu miasta o wydanie zakazu przeciw fabryce mydła Long Island Soap Co. przy Bridgewater i Meeker Ave.

Fabryka ta przypominała zapachem stłokardych chłapawek a do Brooklyn to nie Chicago, więc mieszkańcy nie mają zamiaru znosić nieprzyjemnych zapachów i z tego powodu organizują protesty.

Alderman P. McGuinness przyrzekł, że postara się aby zmusić fabrykę do przedsięwzięcia odpowiednich środków zapobiegawczych.

Uniknął więzienia

Kazimierz Porembski lat 20, za mieszkały przy Barrow St. w Jersey City stawiał onegdaj w sądzie powiatowym w Queens przed sędzią B. J. Humphrey oskarżony o włamanie się wspólnie z 15-letnim J. Crawfordem do sklepu ubrań P. Shermana przy Washington St. w Jamaica i kradzież dwóch garniturów ubrań. Ofiarą przynajmniej do winy i sędzia bierze pod uwagę okoliczność, że gołogłaz i młody wiek oskarżonych. Crawford polecił wysłać do przysyłki skąd ostatnio uciekł a Porembskiego postanowił postawić pod nadzór policyjny na przeciąg jednego roku.

Zmarł od zatrucia krwi

Frank Schubert lat 52, zamieszkały przy 2610 Woodbine St. Ridgewood zmarł onegdaj od zatrucia krwi. Przed kilkunastu dniami chęć się pozbyć odciśnię na nogę oberznął takowy brzytwa; na drugi dzień noga mu napuchła, dostał zatrucia krwi i pomimo pomocy lekarskiej nie uratowano mu życia.

Ostrożnie więc z obcinaniem odciśnię.

Żniwo agentów prohibicyjnych

Owiedzi agent prohibicyjny odwiedził kilkanaście podejrzanych miejsc w Greenpoint i Long Island City w poszukiwaniu za wódką. Aresztowano 8 mężczyzn i 2 kobiety pomijając których znajduje się i polski salony. B. Witkowski prowadzący „kawiarnię” przy 161 West St. le. C. Znalezione o niego kilka butelek ośmio procentowego piwa.

W niedzielę, dnia 26-go lipca, 1925 roku w prasie krajowej, tuż przy kościele, 163-15ta ulica, w South Brooklyn, N. Y. o godzinie 3-jej popołudniu rozpoczęło się Piknik parafialny, na który wszystkich parafian i przychodzą uprzejmie zapraszamy.

Wstęp 25 centów. Za bilet wstępu wygrać będzie można cyfrę wartości \$25.

Od czasu do czasu w czasie zabawy popisywały się będą różni śpiewacy, deklamatorzy i mowcy. Ja wygłoszę nader uprzejmą odczyt na temat: „O co wywołano skargę prof. Scopego w Dayton, Tenn.”

Ke. W. Trzeplczyński.

Kradzież \$20,000 w bondach

S. Markiewicz, lat 22, byłby klerk pocztowy zamieszkały przy 1874 West 12th St. w Brooklynie zatrzymany został pod kancją w sumie \$25,000, przez komisarza federalnego Wooda do rozprawy po przyznaniu się do kradzieży \$20,000, które przesłał Skarbu w liście z Departamentu Zarządu do Peoples National Bank. Markiewicz pracował na poczcie przy Lafayette i Broadway i kradzież popełnił dnia 17-go czerwca, 1925 roku.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Konsulat Generalny uprasza osoby nieżyłe wyszczególnione, lub osoby mogące udzielić o nich informacji, o łaskawie zgłoszenie się w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej, 953 Third Ave., New York, celem otrzymania wiadomości majątkowych, lub o rodzinach.

MAJCHBAK Stan, żona Klementyna, córka Stanisława i syna Kazimierza, przed wojną zamieszkał w San Francisco, Calif., a ostatnio w New Yorku.

PIUTO Józef, zamieszkał w roku 1923 przy 1924 w Chicago.

KIELAR Kazimierz, w roku 1921 zamieszkał w Milwaukee, Wis.

KRZEMINSKI Stanisław i Ignacy, poszukiwani przez Józefa Krywłowa, zamieszkał w Tyflis, Gruzja.

MORAWSKI Stanisław, poszukiwany przez brata Władysława z Włocławca.

WASIELEWSKI Rafał, poszukiwany przez chorą żonę zamieszkałą w Kazimierzu Biskupin, pow. Śierpc.

TROJANOWSKI Aleksander, malarz, ostatnio w Trenton, N. J., poszukiwany przez brata.

KALENDARZYK ZABAW

26 Lipca 1925 Piknik parafialny w Parku St. Michaels, 163 — 15th w South Brooklyn.

8 sierpnia, Piknik Tow. Brat. Pom. Wzrostu Polaków i Tow. Młodych Polaków w National Park w Manhatt.

9 sierpnia piknik Tow. Gimnazjalistów „Jedność Polaków” gmach 412 E. 8th St. w A. S. Brooklyn, w Liberty Park, przy 8 Ave. i Vandeewater ave. w Astoria, L. I.

21 sierpnia piknik (Dla Tow. Słowa „Jedność Polaków” gmach 412 E. 8th St. w A. S. Brooklyn, w Liberty Park, przy 8 Ave. i Vandeewater ave. w Astoria, L. I.

24 sierpnia piknik (Dla Tow. Słowa „Jedność Polaków” gmach 412 E. 8th St. w A. S. Brooklyn, w Liberty Park, przy 8 Ave. i Vandeewater ave. w Astoria, L. I.

POLSKY LEKARZ

Telefon: Greenpoint 5118.

DR. LOUIS S. GRZYC
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pos. Manhattan Ave. i Franklin St.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.

DR. FRANCISZEK W. WILSKI
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. 116 North 7th St.
biuro Nieuw St. blisko Berry St.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.

Telefon: Greenpoint 5603, 5725.

Telefon: Stagg 1323

HENRYK SOKAL, M. D.
biuro „Jedność Polaków”
blisko „Jedność Polaków”
Brooklyn, N. Y.

GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.
od 1 do 3 po poł. od 5 do 8 wiecz.

POLSKA UNIA PIEKARZY ODDZIAŁ 5-TY LOKAL

No. 100

zwoluję

Walne zgromadzenie

NA SOBOTE, DNIA 1-GO SIERPNI,

o godzinie 3-jej po południu

W DOMU NARODOWYM, 261 Driggs ave., Brooklyn

Towarzysze Piekarze:

Każdy z was ma sposobność na tem zebraniu przysłać się do naszej unii za tak małą opłatą, jak \$3.00 z doktorem i książką unijną.

Po tem zebraniu wstępne będzie podwyższone do \$10. na pewien czas, a później do \$25, a więc nie zwlekajcie lecz przystapcie jak najprędzej, aby wspólnie budować ten nowy budynek, pod którego dachem tyście mająd ochroną.

Za Komitet Unii

A. Piłpoczuk, A. Baran, L. Sales.

